

# Pokazano wszystkie walory muzyki polskiej



**Organizatorzy koncertu:** Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Świętogórskiej im. Józefa Zeidlera, Kongregacja Oratorium Św. Filipa Neri w Gostyniu i Kongregacja Oratorium w Rzymie. Koncert był zwieńczeniem obchodów rocznicy urodzin założyciela oratorium, ale także miał pokazać zaledwie mały wycinek bogatego dorobku kompozytorów polskich skupionych wokół kongregacji świętogórskiej na tle muzyki europejskiej. - *Przed publicznością w Rzymie wystąpiła tego wieczoru Kapela Świętogórska, której pierwszym wizerunkiem był zespół działający przy klasztorze już w XVIII i XIX wieku. Korzystamy z tej historycznej nazwy. Nasza działalność jest kontynuacją idei wzbogacania muzyką liturgii, świąt kościelnych czy uroczystości świeckich - mówi Wojciech Czemplik, dyrektor artystyczny festiwalu Musica Sacromontana, a zarazem skrzypek, członek Kapeli. Koncert trwał godzinę. Trudno było w tak ograniczonym czasie pokazać wielki dorobek kompozytorski twórców związanych ze Świętą Górą. - To się udało, utwory Zeidlera zachwyciły melodyjnością, elegancją, a czasami wirtuozostwem. To prawdziwe muzyczne perełki z Wielkopolski jakich nie powstydziliby się niejeden wielki i o wiele bardziej znany ośrodek europejski - przyznaje Wojciech Czemplik.*

Projekt dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, współfinansowany przez Samorząd Województwa Wielkopolskiego

## Nasza perła z Wielkopolski

Organizatorami wydarzenia byli: Stowarzyszenie Miłośników Muzyki Świętogórskiej im. Józefa Zeidlera, Kongregacja Oratorium Św. Filipa Neri w Gostyniu i Kongregacja Oratorium w Rzymie. Koncert był zwieńczeniem obchodów rocznicy urodzin założyciela oratorium, ale także miał pokazać zaledwie mały wycinek bogatego dorobku kompozytorów polskich skupionych wokół kongregacji świętogórskiej na tle muzyki europejskiej. - *Przed publicznością w Rzymie wystąpiła tego wieczoru Kapela Świętogórska, której pierwszym wizerunkiem był zespół działający przy klasztorze już w XVIII i XIX wieku. Korzystamy z tej historycznej nazwy. Nasza działalność jest kontynuacją idei wzbogacania muzyką liturgii, świąt kościelnych czy uroczystości świeckich - mówi Wojciech Czemplik, dyrektor artystyczny festiwalu Musica Sacromontana, a zarazem skrzypek, członek Kapeli. Koncert trwał godzinę. Trudno było w tak ograniczonym czasie pokazać wielki dorobek kompozytorski twórców związanych ze Świętą Górą. - To się udało, utwory Zeidlera zachwyciły melodyjnością, elegancją, a czasami wirtuozostwem. To prawdziwe muzyczne perełki z Wielkopolski jakich nie powstydziliby się niejeden wielki i o wiele bardziej znany ośrodek europejski - przyznaje Wojciech Czemplik.*

## Co się wydarzyło najpiękniejszego

W interpretacji artystów z Polski publiczność usłyszała „Stabat Mater”, „Veni Creator”, „Pastorelle” oraz jedyny utwór w języku polskim - „Modlitwa o deszcz” - autorstwa Józefa Zeidlera. Dopelnieniem koncertu była „Symfonia ex F” Antoniego Habla. Muzycy Kapeli i soliści wspomagani przez włoskiego skrzypka Valerio Losito, wykonali „Laudy” - pieśni pochwalne, pochodzące z biblioteki przy Kongregacji Księża Filipinów Chiesa Nuova w Rzymie, autorstwa samego Filipa Neri: „Amor senza misura” oraz „Vanità di vanità”. Aby pokłonić się św. Filipowi Neri zaprezentowano również fragment „Litani do Filipa Neri” Józefa Novotnego ze zbiorów świętogórskich. Punktem kulminacyjnym koncertu była aria Alessandro Scarlatti, która w swej treści i formie muzycznej zamyka życie założyciela oratorium i mówi o jego odejściu. *Spośród wszystkich wykonanych w Rzymie utworów to „Modlitwa o deszcz” Józefa Zeidlera została przyjęta z największym aplauzem i wielką życzliwością. „Pastorella” poruszyła publiczność i pokazała bardzo wyczuwalną w niej polskość. To, co się mogło wydarzyć najważniejszego, to wspólny udział w programie artystów polskich i włoskich. Takie koncerty łączą pewne idee, generują pomysły do przyszłej współpracy. Zwłaszcza jeśli ma się do czynienia z takimi artystami jak*

*Estevan Velardi, czy Valerio Losito - podkreśla Wojciech Czemplik. Jak wspominaliśmy, koncert zaplanowany został zaledwie na godzinę. - Pokazać wszystkie walory muzyki polskiej, Józefa Zeidlera, czy Antoniego Habla w tak krótkim czasie, to przedsięwzięcie w zasadzie niewykonalne. Pomimo to program momentami porwał, chwilami wyciskał łzy, a czasami budził nostalgię za świętami Bożego Narodzenia. Udało nam się też włączyć śpiew w liturgii odprawianą w weneckim kościele Santa Maria della Salute (na wzór tego kościoła zbudowana jest bazylika świętogórska - przyp. red.) Wykonanie utworu „Panis Angelicus” Cesara Francka przez Marzenę Michałowską i Tomasza Krzysicę poruszyło serca wszystkich uczestników mszy świętej - dodaje Wojciech Czemplik. Organizatorzy są dumni z tego, że polska muzyka została entuzjastycznie przyjęta w Rzymie, gdzie znajduje się kilkadziesiąt*

*kościół i równocześnie odbywa się wiele koncertów w najlepszym gatunku. - To, że w tym wyjątkowym miejscu udało się zaprezentować muzykę polskiego Mozarta, w wypełnionym publicznością kościele, a muzyka Zeidlera została przyjęta z takim aplauzem, oznacza, że wytrzymała próbę czasu i może stać na równi z osiągnięciami muzyki oratoryjnej takich kompozytorów jak Joseph Haydn czy Wolfgang Amadeusz Mozart - podkreśla Wojciech Czemplik.*

## Dzieło żywe i bardzo cenne

Koncert w Rzymie miał szczególne znaczenie dla Filipinów. Zorganizowano go „u źródła”, w miejscu, gdzie zaczęła się historia Oratorium. - *Była to bardzo cenna inicjatywa, dlatego że w skali całej światowej Konfederacji Kongregacji Oratorium św. Filipa Neri, jesteśmy właściwie jedyną wspólnotą, w której forma ewange-*

*lizacji poprzez muzykę przetrwała, została na nowo przywrócona i jest stałym punktem w programie całego roku liturgicznego - podkreśla ksiądz superior Marek Dudek COR., mówiąc o festiwalu Musica Sacromontana. Superior podkreśla, że cieszy fakt, iż świętogórską muzykę zaprezentowano poza granicami kraju po raz pierwszy, właśnie tam, gdzie święty Filip rozpoczął swoje dzieło. - Dla nas wszystkich było to głębokie przeżycie, bo miała miejsce nie tylko prezentacja naszej świętogórskiej muzyki, ale stał się wywodzić się Oratorium - ta forma duszpasterska, w której muzyka ma bardzo duże znaczenie. Święty Filip używał muzyki, jako siew do łowienia dusz. Poprzez koncert powróciliśmy do korzeni, początków. Za tym wydarzeniem stoi wielka historia duchowa dla nas. Cieszę się, że kontynuujemy to, co rozpoczął św. Filip, stojąc w tym miejscu, gdzie on żył, gdzie jest pochowany. Pokazujemy, że jego dzieło jest nadal żywe*

*i bardzo cenne - przyznaje ks. Marek Dudek.*

## Mieliśmy pokazać kulturę

Jak doszło do tego, że świętogórska muzyka promowała Polskę za granicą? Kiedy w ubiegłym roku organizatorzy Krzysztof Fekecz i ks. Jakub Przybylski przygotowali wniosek do ministra kultury o dofinansowanie festiwalu Musica Sacromontana, zauważyli, że dotuje on także promocję polskiej kultury poza granicami. Wtedy zrodził się pomysł, aby z okazji 500. rocznicy urodzin św. Filipa i z okazji jubileuszowego, X festiwalu, przygotować koncert w kościele Chiesa Nuova przy grobie św. Filipa Neri. Złożono wniosek do ministerstwa, które przyznało dofinansowanie. Wniosek skierowano także do marszałka województwa wielkopolskiego, który może dofinansować kulturę wielkopolską za granicą. Uzyskane kwoty pozwoliły zorganizować koncert na wysokim poziomie, który prawdziwie promował kulturę polską. - *Dla nas, dla stowarzyszenia, organizatorów, było to ogromne przeżycie. Właśnie z tego względu, że koncert odbył się w miejscu, gdzie wszystko się zaczęło. Bez tego, być może festiwalu na Świętej Górze dzisiaj by nie było, bo nie byłoby zbiorów kompozycji, które możemy prezentować publiczności - przyznaje Krzysztof Fekecz, prezes stowarzyszenia. Koncert zgromadził kilkadziesiąt osób. Miała na to wpływ organizacja wydarzenia za granicą. Patronat nad nim objęli między innymi ambasadorowie - Rzeczypospolitej Polskiej we Włoszech Tomasz Orlowski i przy Stolicy Apostolskiej Piotr Nowina-Konopka. - Plakaty i zaproszenia wystaliśmy do około 70 instytucji i kościołów w Rzymie, związanych z Polską. Rozdaliśmy ponad 200 programów. Ksiądz proboszcz Włodzimierz Tyka mówił, że dawno nie miał takiej publiczności - mówi Leszek Jankowski, dyrektor organizacyjny festiwalu Musica Sacromontana. W koncercie wzięli udział Polacy mieszkający we Włoszech, ale przede wszystkim rzymianie. - Zależało nam na włoskiej publiczności, bo mieliśmy pokazać naszą kulturę, piękną muzykę Józefa Zeidlera, która się bardzo podobala, bo koncert zakończył się owacją na stojąco - podkreśla Krzysztof Fekecz.*

IZABELA SKORZYBÓT

foto: Franciszek Kiklicza (2)



**Kościół, gdzie zorganizowano koncert, Santa Maria in Vallicella w Rzymie** budował św. Filip Neri. - *Rzym ma wiele znaków przeszłości. Ale dla nas - Filipinów, Rzym, to przede wszystkim nasza kolebka. Miejsce, gdzie powstała pierwsza kongregacja i gdzie w XVII wieku przebywał ksiądz Stanisław Grudowicz, który później zachwycając się tą ideą, postanowił w Polsce założyć pierwszą kongregację. Miało to miejsce w 1668 roku na Świętej Górze - wyjaśnia ks. Marek Dudek. Kiedy św. Filip rozpoczął budowę kościoła, zakładał mniejszą formę świątyni, ponieważ przybywało do niego coraz więcej ludzi, uznał, że potrzebny jest większy obiekt. Na szczęście okazało się, że większe mury wytyczył w miejscu, gdzie istniały już częściowe fundamenty poprzedniej świątyni. A więc koszty budowy wzrosły tylko nieznacznie. Jest też ciekawa historia związana z już prowadzonymi robotami. - Święty Filip miał sen - na budowie objawiła mu się Matka Boża, która podtrzymywała belkę. Następnego dnia udał się na wskazane miejsce z budowniczymi. Okazało się, że jest błąd w sztuce i trzeba go poprawić, bo inaczej świątynia mogłaby się zawalić - opowiada superior. Przy kościele do dziś znajduje się biblioteka, założona przez świętego. - Święty Filip dbał o to, aby rzymianie, chrześcijanie mieli dobre wykształcenie, szeroką wiedzę. W kościele między innymi był obraz stworzony dla tego kościoła - „Zdjęcie z krzyża” Caravaggio. Dzisiaj jest tam kopia, ponieważ Napoleon zrabował dzieło, które potem przekazano do Watykanu. Filipini dbali o to, aby jak najlepsza sztuka, muzyka, architektura były przekazywane ludziom. Mury świątyni są świadkiem historii tych wszystkich niezwykłych osób, którzy tam przebywali. To dla nas miejsce nieporównywalne z innymi. Kiedy się tam znajdujemy, myślimy o tym, że właśnie tutaj, w tych murach, św. Filip przez wiele lat przebywał i codziennie modlił się - mówi ks. Marek Dudek COR.*